

Jarosław Dulęba

FOTOGRAFIA JAKO NARZĘDZIE W DZIAŁANIACH NA RZECZ INTEGRACJI MIĘDZYKULTUROWEJ I MIĘDZYPOKOLENIOWEJ

6.00 rano. Spotykamy się na peronie dworca kolejowego w Zielonej Górze. Grupka studentów z Zakładu Animacji Kultury i Andragogiki Uniwersytetu Zielonogórskiego – każdy z plecakiem, przytroczoną karimatą i charakterystyczną torbą na sprzęt fotograficzny. W pociągu pusto i sennie – 4,5 godziny do Wrocławia (145 km odwiecznego remontu torowiska). We Wrocławiu przesiadka. Dołącza do nas grupa słuchaczy Wyższego Studium Fotografii we Wrocławiu – uściski, pocałunki, śmiech – wszyscy doskonale się znają. Jedziemy do Henrykowa, a potem jeszcze 7 km pieszo przez las i pola – na kolejny plener do Nowiny.



Portrety w Nowinie

fot. Jarosław Dulęba

Nowina – niewielka miejscowość w Kotlinie Kłodzkiej. Około 60 mieszkańców, w większości ludzi w starszym wieku. Jedyna droga kończy się 20 metrów za ostatnią chałupą. Kilka opuszczonych domów, ruiny poniemieckiego folwarku z ogromnymi stodołami i stajniami. Kawalek dalej gospodarstwo agroturystyczne prowadzone przez Jurka – podróżnika, hodowcę koni i ekologa. Za nocleg i gościnę nie płacimy – przyjechaliśmy pracować. „Kto pracuje, ten nie płaci” – taką zasadę wprowadził Jurek. I nie chodzi wcale o pomoc w pracach gospodarskich, chociaż tych przy koniach, kozach i w ogrodzie nie brakuje. Będziemy robić to, co potrafimy najlepiej – fotografować i przygotowywać wystawę.

Po raz pierwszy przyjechaliśmy tutaj jesienią cztery lata temu. Każdy przywiózł po jednej fotografii w formie wystawienniczym i ze starego, stojącego w ogrodzie autobusu, służącego dotąd tylko za letnią sypialnię, zrobiliśmy galerię. Chodząc po domach, zaprosiliśmy mieszkańców wsi – przyszła jedna osoba.

Za drugim razem, na początku lata 2009, wystawę powiesiliśmy na biegnącym wzdłuż drogi murze jednego z opuszczonych gospodarstw na skraju wsi. Sama droga, widoczna aż po odległy skraj lasu, posłużyła za scenę spektaklu, który zrealizowałem ze studentami obu uczelni. Na drodze ustawiliśmy ławy, które powoli zaczęły wypełniać



Spektakl *Droga*, reż. J. Dulęba, Nowina 2011

fot. Jarosław Dulęba

się widzami. Przyszło około 15 osób. Poprzedniego dnia znowu chodziliśmy po domach, zapraszając mieszkańców, na ulicy wywiesiliśmy plakaty, ale najbardziej pomogła chyba rozmowa z księdzem, który zaprosił na wystawę i spektakl w naszym imieniu podczas niedzielnej mszy w jednej z okolicznych miejscowości.

Po spektaklu pierwsze, nieśmiałe rozmowy. Pytają skąd jesteśmy – my też pytamy. Większość mieszkańców to przesiedleńcy ze wschodu, z Ukrainy, ze wsi Święty Józef. Społeczność bardzo silnie zintegrowana wspólnym doświadczeniem przesiedlenia, wciąż żywym w kolejnych pokoleniach dzięki rodzinnym opowieściom, pamiątkom, grobom, które pozostały „za rzeką”. Trudne warunki życia w górskiej wiosce – brak bieżącej wody (mieszkańcy korzystają ze studni i potoku płynącego przez Nowinę), kanalizacji, surowy klimat, trudny, błotnisty teren, niskiej klasy ziemia uprawna, duża odległość do większych ośrodków miejskich, brak transportu publicznego, sklepu, opieki zdrowotnej, a także często ubóstwo – wymagają od mieszkańców wzajemnej pomocy. Zacieśnianie wzajemnych relacji i konieczność współpracy powoduje silną integrację wśród tej niewielkiej społeczności. Émile Durkheim w *Samobójstwie* wskazywał, że tak silna integracja społeczna, wynikająca z zacieśniającej się sieci wzajemnych zależności (a tym samym występująca w społeczności o wysokim poziomie kontroli zachowań społecznych) powoduje, że wolność jednostki jest silnie ograniczona. Jednostka musi podporządkowywać się wymaganiom grupy, w której funkcjonuje¹.

Dla młodych twórców, z którymi przygotowuję działania, to właśnie wolność jest najważniejsza – wolność dokonywania wyborów, wolność wyrażania poglądów, wolność słowa. Nie podchodzą do tego naiwnie. Przeciw ograniczeniom, schematom, standardom zachowań, standardom emocjonalnym stawiają twórczość – według Theodora Adorno – jedyny możliwy obszar wolności w życiu człowieka uwikłanego w sieć wzajemnych zależności.

W działaniach animacyjnych i artystycznych w przestrzeni publicznej studenci nie raz zetknęli się z ograniczeniami, odmowami prezentacji i ksenofobią. W pracach starają się unikać kontrowersyjnych tematów i nie prowokują sytuacji, które mogą wywoływać sprzeciw środowiska, w którym prezentują działania. Ich prace nie przekraczają granicy dobrego smaku (w heglowskim rozumieniu). Siła oddziaływania nie opiera się na szokowaniu i brutalnym przewartościowaniu. Opór wywołuje samo działanie – nowy, niezrozumiały element w zamkniętym środowisku. Tworząc nowe dla danej grupy zjawiska (wystawy, prezentacje spektakli), mają świadomość, że takie silne powiązania kulturowe w obrębie społeczności gwarantują jej członkom poczucie bezpieczeństwa wynikające z funkcjonowania w znanych wzorach zachowań i standardach emocjonalnych. Jak napisała w tekście: *Komunikacja międzykulturowa w okręgu*

¹ É. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, przeł. K. Wakar, Warszawa 2006, s. 265.

przygranicznym Maria Zajączkowska: „każdy element zewnętrzny wobec utartego modelu kultury wprowadza jej dezintegrację, zatarcie wzorców, dyskredytację modeli, a w konsekwencji prowadzi do konfliktów i utraty poczucia bezpieczeństwa”².

Do mieszkańców trzeba dotrzeć, wzbudzić zaufanie, przekonać, że to, co robimy, nie jest tylko naszym „niedzielnym hobby” – dotyczy tak samo ich, jak i każdego człowieka na tym świecie. Jeżeli przyjmiemy za Ralphem Lintonem, że kultura jest systemem wyuczonych zachowań i ich konsekwencji wspólnych dla danego społeczeństwa i w jego obrębie przekazywanych³, to naszym celem jest dynamiczne modyfikowanie poglądów danej społeczności w obszarze postrzegania innych grup społecznych i ich wzajemnych stosunków. W tym konkretnym przypadku – stereotypowych poglądów młodzieży z aglomeracji miejskiej dotyczących osób starszych, mieszkających na wsi i odwrotnie.

Innym celem prowadzonych przez nas działań jest weryfikacja poglądów na temat stereotypowego postrzegania (w tym przypadku odrzucenia) przez ludność zamieszkującą na wsi współczesnych form działań artystycznych. Nasze działania skierowane są do ludności z obszaru wsi o silnie zakorzenionej kulturze tradycyjnej. Napływowa ludność przybywająca na wieś z dużych aglomeracji w poszukiwaniu „ciszy i spokoju” (często rekrutująca się ze środowisk artystycznych i inteligenckich) także staje się beneficjentem naszych działań, ale odgrywa w nich zupełnie inną rolę. Poprzez znajomość społeczności stanowi źródło informacji oraz jest jednym z elementów na drodze przekazu informacji w obrębie wsi. Jest też oczywiście uczestnikiem (odbiorcą) naszych działań, co pozwala pozostałym na obserwację i przyjęcie wzorów zachowania „odbiorcy sztuki”, tym samym umożliwiając partycypację działania w miejsce dawnej, często automatycznej, negacji. Myślę też, że wspólne uczestnictwo lub odbiór działań artystycznych przez ludność napływową zamieszkującą wieś oraz „starych” mieszkańców stanowi jeden z istotnych elementów integracji tych grup, a tym samym przenikania się kulturowych doświadczeń. Wspólne spotkanie z nieznanym i nierozpoznanym obszarem, jakim jest mające nastąpić (bądź trwające) wydarzenie artystyczne, powoduje, że obie grupy znajdują się „po tej samej stronie”.

Współczesna sztuka postrzegana jest w starszych społeczeństwach wiejskich najczęściej jako dziwactwo (względnie objaw infantylizmu lub zaburzeń psychicznych) i podobnie postrzegani są jej twórcy. Wydaje się, że wyjaśnienie tego zjawiska nie jest proste i ma na to wpływ wiele czynników. Najczęściej wskazuje się na niskie wykształcenie, brak dostępu do podobnych doświadczeń oraz hierarchię potrzeb ukształtowaną

² M.J. Zajączkowska, *Komunikacja międzykulturowa w okręgu przygranicznym*, <http://www.mjz.com.pl/art/komunikacja%20międzykulturowa%20w%20okręgu%20przygranicznym.pdf> [dostęp: 6.10.2012].

³ R. Linton, za: A. Kłosowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964, s. 23.

przez odmienne, w tym wypadku surowe środowisko życia, a także schematyczne, stereotypowe postrzeganie sztuki i jej twórców. Celem tego artykułu, a także naszych działań, nie jest rozstrzygnięcie kwestii powodów takiego postrzegania współczesnej



Wystawa w Starym Folwarku (przygotowania). Nowina 2011

fol. Tomasz Deko

sztuki i form, jakie przybiera. Wymagałoby to przeprowadzenia osobnych badań i analiz. W naszych działaniach animacyjnych i artystycznych skupiamy się raczej na próbie zmiany zaistniałej sytuacji. Z racji tego, że nasze działania dotyczą także edukacji w sferze medialnej, istotne wydaje się wskazanie na jedną z przyczyn postrzegania artysty jako osoby w najlepszym przypadku nie zrównoważonej i niepraktycznej. Theodor Adorno w eseju *Telewizja jako ideologia* takiej przyczyny upatruje w wizerunku stworzonym przez media (a w szczególności przez telewizję). Na dowód przytacza wyniki analizy scenariuszy seriali, którą przeprowadził w celu wskazania na tworzone, przekazywane i tym samym wzmacniane przez nie stereotypy⁴.

Wydawało się nam, że posługując się językiem sztuki z całym jego uniwersalizmem przekazu, łatwiej będzie nawiązać kontakt z mieszkańcami Nowiny. Sprawa jednak okazała się trudniejsza z powodu postrzegania nas jako „grupy dziwaków”, zanim zdążyliśmy cokolwiek zaprezentować. Jeżeli przyjmiemy za M. Zajączkowską, że

⁴ Zob. Th.W. Adorno, *Telewizja jako ideologia*, [w:] *idem, Sztuka i sztuki. Wybór esejów*, przeł. K. Krzemień-Ojak, Warszawa 1990, s. 67.

skuteczność przekazu komunikatu zależy od możliwości interpretacyjnych odbiorcy, jego wiedzy, potrzeb, wcześniejszych doświadczeń oraz stosowanych znaków⁵, za skutecznością naszych działań przemawia zaledwie stosowany znak – obraz przestrzeni rozpoznawalnej przez odbiorców oraz dobrze im znane miejsce realizacji. Niemniej jednak język fotografii – obraz – wydaje się najlepszą formą kontaktu z powodu swojej uniwersalności, a nieustanna redundancja obrazów pozwala na formę edukacji odbiorcy w zakresie jego percepcji i analizy. Obraz (nie tylko fotograficzny, ale także malarstwo, rysunek, grafika, pokaz diapozytywów czy spektakl lub performance) posiada jeszcze jedną istotną cechę – stanowi przedmiot wspólnego doświadczenia, wspólnego oglądania, a tym samym staje się uniwersalnym tematem do rozmowy, do nawiązania kontaktu.

Nie chodzi tylko o „przebicie się przez skorupę” – to tylko pierwszy krok. W naszych działaniach fotografia stanowi medium, które pozwala na formę komunikacji umożliwiająca krytyczny odbiór treści we wszystkich mediach wizualnych (w tym przede wszystkim fotografii w tabloidach i programach telewizyjnych). Kształcenie w zakresie odbioru obrazu poprzez prezentację prac związanych z przestrzenią życiową odbiorców pozwala im na intuicyjne (bez znajomości technik i technologii fotograficznych) rozpoznawanie form redukcji, którym podlega obraz, a tym samym przekazu informacyjnego w nim zawartego.

Każde medium, dzięki któremu przekazujemy komunikat, ma swoją specyficzną, właściwą danej technologii, sferę redukcji przekazywanych informacji⁶. Fotografia pozbawiona jest rozbudowanej przestrzeni czasowej (z wyjątkiem obrazów powstałych w wyniku długich czasów naświetlania – chociaż i tutaj zdania co do interpretacji tego rodzaju wytworów artystycznych są podzielone), zapachu, dźwięku, a także, ograniczonego do wybranego kadru, obszaru. Film posługuje się montażem obrazu oraz retrospekcją, co zniekształca przestrzeń czasową i selektywnie kontroluje przestrzeń obrazu, zawężając ją do wybranego kadru. Oba te media, przedstawiając trójwymiarową rzeczywistość na dwuwymiarowym papierze czy też ekranie (długość i szerokość), posługują się techniką (głębia ostrości, skrót perspektywiczny, światło) w celu upozorowania efektu zbliżonego do rzeczywistego – naturalnego oglądu świata (technologia układu optycznego aparatu fotograficznego, tak jak i kamery filmowej, oparta jest na budowie ludzkiego oka). Podobne manipulacje, wykorzystujące coraz to doskonalsze techniki montażu, zachodzą nie tylko w formie obrazu, ale także w treści przekazu. Tutaj możliwości jest znacznie więcej. Wydaje się znamienne, że technologia w procesie rozwoju techniki wykształciła znacznie więcej możliwości przekształcania

⁵ Zob. M.J. Zajączkowska, *op. cit.*

⁶ H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, przeł. S. Konopacki et al., Warszawa 1991, s. 294.

treści obrazu (montażu filmowego, fotomontażu, montażu dźwięku). Natomiast forma obrazu – trójwymiarowa rzeczywistość przedstawiona na dwuwymiarowej płaszczyźnie – pozostaje bez większych zmian od początku historii zapisu obrazu przy pomocy technik bromosrebrowych (czyli prawie od 200 lat). Intensywniejsze działania na rzecz uzyskania obrazu trójwymiarowego są domeną ostatnich lat i wiążą się z rozwojem cyfrowej techniki zapisu obrazu, chociaż pierwsze próby uzyskania obrazu trójwymiarowego pojawiły się już w latach 20. XX wieku (stereoskopia).

Krytyczne podejście do przekazywanych treści, a także kształtowanie wysokiego standardu obrazu (zarówno pod względem jakości formy, jak i treści) stanowią istotne elementy edukacji medialnej. W świecie zdominowanym przez media wizualne, do którego dołączyły obecnie nawet niewielkie skupiska ludności (np. takie jak Nowina), wydaje się to bardzo istotne, zważywszy, że w takich odizolowanych ośrodkach, to właśnie telewizja oraz Internet stanowią główne źródło informacji o świecie. Umiejętność krytycznego odbioru pozwala na selekcję przekazywanych treści, a także na unikanie różnych form manipulacji (w obszarze tak obrazu, jak i połączenia obrazu z komunikatem werbalnym), a tym samym redukuje kształtowanie się w odbiorcach fałszywej świadomości. Marek Halda wskazał jeszcze jeden istotny aspekt edukacji medialnej, a mianowicie kształtowanie w odbiorcach poczucia estetyki, które odnosi się nie tylko do obszaru obrazu fotograficznego, ale dotyczy całego otaczającego nas świata – „zauważania piękna w »zwykłych« zjawiskach czy przedmiotach oraz w wyobraźni – na podstawie posiadanej wiedzy i doświadczeń (nie tylko fotograficznych) człowiek będzie tworzył nowe wyobrażenia i myśli”⁷.

Wydaje się, że funkcjonowanie w świecie zdominowanym przez media wizualne, emanujące nieustanną emisją obrazów, spowoduje szczególne wyczulenie na różne formy zjawisk estetycznych (plastycznych) w bezpośrednim otoczeniu człowieka. Za sprawą formy i jakości przekazu medialnego dzieje się jednak inaczej. Błyskawiczny rozwój technologii przetwarzania obrazu spowodował zjawisko określane przez profesora Wiesława Hudona mianem „dehumanizacji obrazu”⁸. Zjawisko to przejawia się oderwaniem obrazu od rzeczywistej natury zjawiska, które przedstawia. W praktyce oznacza coraz mniejszą wrażliwość na zjawiska (obrazy) w najbliższym otoczeniu człowieka, a ich interpretację ogranicza do porównania z obrazem widzianym za pośrednictwem mediów, zawężając lub wypaczając jego niepowtarzalną naturę. W efekcie, poprzez zapośredniczenie odbioru, dochodzi u obserwatora do zniesienia doświadcze-

⁷ M. Halda, *Fotografia jako element edukacji medialnej*, [w:] *Media a edukacja*, red. W. Strykowski, Poznań 1998, s. 431-432.

⁸ Z rozmowy z prof. W. Hudonem (prof. zw. dr hab. Wiesław Hudon – artysta, filozof, wykładowca Wyższej Szkoły Filmowej w Katowicach i Uniwersytetu Zielonogórskiego).

nia estetycznego⁹ będącego istotnym elementem rozwoju wrażliwości estetycznej oraz, poprzez ukierunkowaną interpretację, do schematycznego i zubożonego postrzegania rzeczywistości.

Pytamy mieszkańców Nowiny o Ukrainę, o wieś Święty Józef. Starsi wspominają ze wzruszeniem, czasem ze złością; młodzi raczej ze wstydem („żebyście czasem nie myśleli, że my to jacyś Ukraińcy!”). To jest właśnie nasze pole działania. Robimy portrety, fotografujemy wnętrza domów, kosztujemy potraw, słuchamy starych, przywiezionych „zza Buga” piosenek (nagrywamy, później – wieczorem – weźmiemy instrumenty i sami spróbujemy zagrać i zaśpiewać). Fotografie i opowieści zabierzemy jesienią na Ukrainę – do wsi Święty Józef. Wiosną wrócimy z fotografiami z Ukrainy, zrobimy prezentację i okaże się, że „Ci jacyś Ukraińcy” są tacy podobni...



Prezentacja fotografii z Ukrainy. Nowina 2011

fot. Michał Waloszczyk

Jesień. Jeszcze ciemno. Wyruszamy na Ukrainę trzema samochodami. Bagażniki załadowane namiotami i sprzętem fotograficznym. Docieramy na miejsce po południu.

⁹ Zob. M. Gołaszewska, *Estetyka współczesności*, Kraków 2001.

Święty Józef – malutka wioska pośród lasów i nieużytków. Trzy murowane domy, reszta to drewniane chałupy – razem 15 budynków, jakieś ruiny. Zatrzymujemy się i chwilę później wiadomo, że namioty nie będą potrzebne – jesteśmy gośćmi i każdy z mieszkańców chętnie przyjmie nas pod swój dach. Rozmawiamy, fotografujemy, pokazujemy fotografie z Nowiny – pamiętają – „Tak, tutaj wszędzie mieszkali Polacy, dobre ludzie, ale ich zabrali. No, kilku zostało – sami starzy. Tutaj nie ma nikogo młodego. Wszyscy uciekli, bo tu nic nie ma...” – mówi Pani Wiera – „Powiedźcie im tam: niech wracają. Tu wszystko czeka – i ziemia dobra i ludzie, i w ogóle, tylko domy poniszczono to się odbuduje”. Przez kilka dni chodzimy po chałupach – mówimy, że szukamy śladów po Polakach, którzy tu mieszkali.



Mieszkaniec wsi Święty Józef (Ukraina)

fot. Tomasz Deko

Mieszkańcy chętnie pokazują nam stare chałupy, drzewa, studnie – „to jeszcze za Polaków”. Często pytają: „Jak im się tam żyje? Lepiej? Gorzej?” – „Podobnie” – odpowiadamy i zapraszamy na wieczorny pokaz fotografii. Robimy zdjęcia – zawieziemy je do Nowiny i też zrobimy prezentację. Dowiadujemy się, że kiedy wybuchła wojna część mieszkańców, unikając przymusowego przesiedlenia, uciekła do Rumunii i tam się osiedliła. Rumunia będzie miejscem kolejnego pleneru.

Niewielka miejscowość Borsa w północno-zachodniej Rumunii, niedaleko granicy z Ukrainą zachwyca natychmiast niespotykaną w innej części Europy architekturą. Tutaj

się zatrzymamy. Przed domami ogromne, bogato rzeźbione, drewniane bramy. Domy, także w większości drewniane, zdobione na różne sposoby (malowane, rzeźbione, obwieszane ziołami, a nawet ręcznie malowanymi garnkami). Zaskakujące miejsce – na kamienistych i błotnistych drogach (asfalt jest tylko na mapach) drabiniaste wozy, stada owiec, kobiety w ludowych spódnicach i chustkach na głowach (w każdej wsi inny kolor i wzór chust), z koszami na plecach i motykami, panowie – w kolorowych kapeluszach. Mamy wrażenie, że cofnęliśmy się w czasie.



Borsa (Rumunia)

fot. Jarosław Dulęba

Pytamy, gdzie możemy rozbić namioty – „wszędzie, ale po co namioty?” – i znowu jesteśmy gośćmi, na stołach stoi owczy ser we wszystkich odmianach, suszona baranina, kawa (gęsta od cukru) i oczywiście lokalna „palinka”.

Ta podróż w czasie zmusza do nieustannego fotografowania – udokumentowania świata, który lada chwila przeminie, tak jak w ostatnich dwudziestu, trzydziestu latach zniknęły polskie, kryte strzechą wsie, drewniane wiatraki i kobiety w ludowych strojach siedzące na ławkach przed domami w niedzielne popołudnia.

Wrócimy tu i zrobimy wystawę. Mamy adresy i zaproszenia, po powrocie prześlemy odbitki pocztą.

Pytamy o Polaków – „Oczywiście, że są!”. Niedaleko jest cała polska wieś, dalej kilka następnych (Cacica, Poiana Micului, Solonetu Nou). Niestety większość ich mieszkańców wyjeżdża na Zachód – „Szkoda, wspaniali ludzie. Pomocni i pracowici. Dużo pomagają. Wszyscy tu lubią Polaków” – mówi nasza gospodyni – „kiedy mąż w gó-

rach z owcami, zawsze można na nich liczyć – pomogą kosić, zwieźć siano, i w polu, a i chałupę naprawić”. Tym razem zabrakło nam czasu, by tam dotrzeć. Zrobimy to następnym razem.

Latem wracamy do Nowiny. Organizujemy wystawę w ogromnej stodole opuszczonego, poniemieckiego folwarku. Tym razem mamy wielu gości – umawiamy się na spotkania i sesje fotograficzne w ich domach.

W planach jest już następne działanie i wystawa: portrety mieszkańców aparatem otworkowym (zbudowanym z 270-litrowej beczki po ropie; fotografie w formacie 172 × 105 cm) – to budzi ciekawość. Zrobimy także warsztaty dla mieszkańców. Wracamy do korzeni fotografii – *camera obscura* – prosty aparat z puszeki po kawie lub farbie. Chcemy, żeby mieszkańcy sami zaczęli fotografować. Mam nadzieję, że kolejna wystawa będzie ich autorstwa, a na wernisażu w starej stodole zjawią się ich rodziny i znajomi z sąsiednich wiosek.

Zmieniło się nastawienie mieszkańców Nowiny do nas i naszych działań, a studenci czują się doskonale wśród naszych, starszych o wiele lat, gospodarzy. Odnajdują tu wartości, które umykają w technokratycznej cywilizacji wielkich miast. Według Danuty Markowskiej trzy podstawowe cele komunikacji międzykulturowej realizują się, jeżeli obie strony zyskują w wyniku kontaktu nowe doświadczenia i nowe wartości. Drugim warunkiem jest sytuacja, w której utrwalenie pozytywnych doświadczeń z kontaktów międzykulturowych skłania do reorientacji we własnej kulturze i w efekcie osłabienia tych jej cech, które utrudniają porozumiewanie się z przedstawicielami innych kultur. Trzecim celem komunikowania międzykulturowego jest zaspokojenie potrzeb poznawczych i emocjonalnych oraz wzbogacenie wewnętrzne¹⁰.

Nasze działania animacyjne i artystyczne, przyjęte metody oraz ich formy, realizują wskazane cele. Uwzględniają także zasadę symetryczności kontaktów międzykulturowych, która zakłada, że obie strony kontaktu, wchodząc we wzajemne relacje, zyskują podłoże do dalszej edukacji opartej na wzajemnym zrozumieniu, otwartości i zaufaniu.

Spotkanie młodzieży z ludźmi odmiennych kultur, głęboko osadzonych w ludowych tradycjach i zwyczajach, wiąże się także ze wzrostem zainteresowania własną kulturą i historią. Podczas uczestnictwa w kulturze innych społeczności w studentach zrodziła się potrzeba pochwalenia się kulturą swojego regionu. Wzrosło zainteresowanie genezą własnego środowiska, tradycjami regionów, z których pochodzą – w tym także tradycyjnymi strojami, muzyką, a także sztuką kulinarną.

¹⁰ D. Markowska, *Komunikowanie międzykulturowe a wizerunek odmiennego. Materiały z 17. Międzynarodowego Sympozjum Naukowego Studentów i Młodych Pracowników Nauki*, Zielona Góra 1995.

Podczas naszych podróży coraz częściej posiadamy „coś na wymianę” i często wieczory upływają na wspólnym gotowaniu i wymianie przepisów, czasem na wspólnym śpiewaniu, opowieściach, a nasze kolejne plenery stają się coraz barwniejsze z powodu strojów nawiązujących do tradycji różnych regionów. Przyznam, że zjawisko to zaskoczyło mnie, pomimo teoretycznej możliwości jego zaistnienia. Zaskoczyła mnie przede wszystkim siła tego zjawiska i szybkość, z jakim zachodzi. Od naszego pierwszego pleneru w Nowinie minęły trzy lata i po trzech latach podróży, wystaw, warsztatów, prezentacji i spotkań, zarówno studenci, jak i ja wiemy znacznie więcej na temat kultury regionów, z których pochodzimy. Posiadamy bogatą dokumentację fotograficzną miejsc, które zapewne, w najbliższych latach, pochłonie rozwijająca się cywilizacja, bogatą kolekcję nagrań piosenek i pieśni wykonywanych przez naszych rodziców, dziadków i znajomych, a także spore zbiory przepisów kulinarnych. Odnoszę wrażenie, że w stosunkowo krótkim czasie zostało ocalone bogactwo sporej części naszej kultury, a świadomość kulturowa, wiedza i otwartość, które zrodziły się w czasie naszych wędrówek, procentują. Tym samym w pełni realizuje się cel, jaki przyświeca integracji międzykulturowej – „zachowania własnej tożsamości narodowej z jednoczesnym otwarciem się na odmienności”¹¹.

Nasze podróże mają na celu nie tylko edukację medialną i inspirowanie do krytycznej analizy obrazu, budzenie poczucia estetyki oraz dokumentację kultur znikających pod wpływem cywilizacyjnych przemian, lecz także wzbudzenie zainteresowania i wspieranie tych niepowtarzalnych zjawisk kulturowych, wraz z całą ich różnorodnością, kolorem, smakiem i muzyką.

Jest to podróż w poszukiwaniu takiego człowieczeństwa, którego siła leży w akceptacji, tolerancji i umiejętności zachwytu nad różnorodnością i wielobarwnością naszego wielokulturowego świata.

PHOTOGRAPHY AS AN INSTRUMENT IN ACTIONS FOR THE INTERCULTURAL AND INTERGENERATIONAL INTEGRATION

Summary

The article relates to a series of workshops, artistic activities, exhibitions and presentations conducted by the students of Cultural Animation of the University of Zielona Góra and the AFA Photography College between 2009 and 2012. The actions included three countries of Eastern Europe (Poland, Ukraine and Romania) and took place in small villages situated away from large urban areas. The objectives of the actions were: deepening the photo workshop, performing the activities and presentations in already existing, often untypical conditions, media education, intercultural and intergenerational integration.

¹¹ M.J. Zajączkowska, *op. cit.*, s. 2.

The results of the actions exceeded the expected effects. Artistic activities have become a regular feature of the culture of the villages gathering more and more inhabitants and the youth deepens knowledge of their origins and traditions of the region. There has been collected extensive photographic documentation of places that will probably disappear due to the growing civilization. The workshop activities are not only aimed at media education and inspiring critical image analysis, awakening sense of aesthetics and documenting the cultures disappearing under the influence of civilizational transformations, but also at arousing interest and supporting the unique cultural phenomena with all their diversity, colour, flavour and music.

Keywords: The intercultural and intergenerational integration, Media education, Artistic activities